

Od nowa

Taśmy gdańskie, reż. Wojtek Zralek-Kossakowski, Miejski Teatr Miniatura w Gdańsku



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

A

A

A



Fot. Piotr Pędziszewski

I w pewnej swojej części spektakl Zrałka-Kossakowskiego tym właśnie jest – precyzyjnie skonstruowanym kolażem opowieści (głównie dziecięcych) z czasów powojennego „od nowa”. Jednak ta dotkliwie bolesna narracja, brutalna, dosłowna, wolna całkowicie od szantażujących emocje publiczności zabiegów zupełnie niespodziewanie przechodzi w bardzo osobistą, intymną wręcz rozmowę reżysera z jego własnym dziadkiem – Stanisławem Zrałkiem, wojewodą powojennego Gdańska i zatwardziałym komunistą.

Do Sali Prób, w której prezentowane są *Taśmy gdańskie*, prowadzi nas dobiegający z głośników głos reżysera, co niejako zapowiada osobisty stosunek twórcy do jednej z odtwarzanych w spektaklu „taśm”. Stąpając po miękkich materacach, wkraczamy w ciasną, niemal klaustrofobiczną przestrzeń. W scenografii Anny Met budują ją ściany z metalicznego brezentu, a zamyka nisko podwieszony, biały sufit. Siadamy na chaotycznie porozrzucanych na podłodze materacach. Uwagę przykuwa ustawione przy jednej ze ścian małe biurko, z lampką i stertami pożółkłych dokumentów, przywołujące na myśl stanowisko archiwisty. Aktorzy Zrałka-Kossakowskiego – Jolanta Darewicz, Jakub Ehrlich, Wioleta Karpowicz i Wojciech Stachura – siedzą pomiędzy nami; „w roli” od momentu naszego wejścia do sali wydaje się być jedynie siedzący przy biurku Andrzej Żak.

Ważnym motywem, a jednocześnie jednym z gestów inicjujących spektakl jest dźwięk dziecięcej wylizanki. Dobiegający z trzeszczących głośników, przejmujący, w zderzeniu z pierwszymi głosami powojennych opowieści uruchamiający trudną do zdefiniowania grozę, która pulsować będzie już do końca przedstawienia. Aktorzy Zrałka-Kossakowskiego w nienachalnych kostiumach Anny Met, delikatnie zaznaczających czas przywoływanych w spektaklu wydarzeń, ograniczają do minimum środki aktorskie, dość wyraźnie akcentując „przeznaczenie” swojego bycia na scenie – umożliwienie wybrzmienia głosom z przeszłości, bycie żywym przewodnikiem dla zwerbalizowanych wspomnień. Jednocześnie, wchodząc w kolejne role, uruchamiając kolejne „taśmy”, aktorzy odwołują się do obserwacji Magdaleny Grzebałkowskiej, która po spotkaniach z żyjącymi świadkami powojennego czasu mówiła o kilku rodzajach rozmówców, o kilku rodzajach reakcji mierzenia się z własną traumą życia w dźwigającej się z ruin rzeczywistości. Proszeni o głos bohaterowie Zrałka-Kossakowskiego snują swoje opowieści z obojętnością, która jednak często kończy się drastycznym odejściem od wyjściowej, zdystansowanej postawy wobec własnych, najczęściej dziecięcych doświadczeń. Wspomnienia o rozsypanym świecie przenoszą ponownie do tego świata, powracają lęk i cierpienie.

W kontekście przywoływanych przez reżysera historii termin „koniec wojny” brzmi wręcz bluźnierczo. „Nowy” kształt rzeczywistości nie ma charakteru czystej karty, to wciąż ta sama rzeczywistość, w której mundur oznacza zawsze to samo, w której zmieniają się nazwy, ale nie zmienia się ich znaczenie. Zralek-Kossakowski nie stara się „uatrakcyjnić” inscenizacyjnie kolejnych historii, wyjątkiem jest choreografia Uli Zerek, sprowadzająca się do kilku zbiorowych sekwencji i nawiązująca do „wspólnotowych” idei powojennej rzeczywistości, w której pogorzeliśko stało się placem budowy „nowego wspaniałego świata”. Niepotrzebnym zabiegiem jest przesadzanie widzów na inne miejsca, składanie materaców, na których siedzą od początku spektaklu. Burzy to rytm spektaklu i rozprasza, a skupienie jest w przypadku Taśm gdańskich niezbędne, bo natężenie przywoływanych historii, a przede wszystkim sposób ich przedstawiania słusznie budzi skojarzenia z radiowym słuchowiskiem.

Jednym z najmocniejszych punktów spektaklu Zrałka-Kossakowskiego jest przywołana na Grzebałkowską historia Wenera Henseleita, który jako chłopiec uciekał z rodziną z Prus Wschodnich i osierocony trafia do kaszubskiej wsi, do domu bogatego gospodarza. Wcielający się w tę postać Wojciech Stachura buduje jedną z najlepszych ról w spektaklu. Jego „taśma”, opowieść o nierozumianym przez dziecko poniżeniu, niewolniczej pracy, o dźwiganiu win dorosłych, poraża natężeniem gniewu, doświadczanego, ale i odczuwanego. Zwłaszcza ta postać ostro kontrastuje z wylaniającym się powoli, ale w ostatnich partiach przedstawienia dominującym głosem Stanisława Zrałka (w tej roli bardzo dobry Jakub Ehrlich), dziadka reżysera, z którym Zralek-Kossakowski podejmuje rozmowę. Toczyć się będzie ona już do końca przedstawienia. W niej autor spektaklu przenosi na scenę fragmenty własnych wspomnień i wspomnień swoich najbliższych, skrawki rodzinnych historii, osobiste fotografie. Biografię dziadka przedstawia w sposób metodyczny, dokumentalny. Pomiędzy faktami stawia pytania, które nie są tu sprowadzone do rodzinnego rozrachunku czy autoterapii. Reżyser nie próbuje interpretować przeszłości dziadka, tłumaczyć. „Taśma” Stanisława Zrałka uświadamia nam sens naszej fizycznej obecności w centrum scenicznego świata, nie zaś na jego obrzeżach. Historia nigdy nie będzie obiektywna, a nasz dystans wobec niej zawsze będzie pozorny.

Najnowszy spektakl Wojtka Zrałka-Kossakowskiego jest drugim w tym sezonie przedstawieniem Teatru Miniatura i drugim po *Boże mój!* Marka Branda spektaklem dla starszej publiczności. To spektakl precyzyjnie zbudowany, znakomicie wykorzystujący bazowy (potężny przecież) materiał. Wymagający skupienia i zrozumienia podawanego słowa. W *Taśmach gdańskich* nie zaatakuje nas nawet odrobina nachalnego dydaktyzmu i to powinien być pierwszy powód, dla którego należy na niego zaprowadzić młodzież, tak powszechnie dzisiaj uczoną – pod pozorami edukacji – czarno-białej, radykalnej dydaktyki.

9-12-2016

GALERIA ZDJĘĆ

TAŚMY GDAŃSKIE, REŻ. WOJTEK ZRALEK-KOSSAKOWSKI, MIEJSKI TEATR MINIATURA W GDAŃSKU



ZOBACZ WIĘCEJ



Miejski Teatr Miniatura w Gdańsku

Taśmy gdańskie

scenariusz i reżyseria: Wojtek Zralek-Kossakowski

scenografia i kostiumy: Anna Met

muzyka i dźwięk: Marcin Lenarczyk

obsada: Jolanta Darewicz, Jakub Ehrlich, Wioleta Karpowicz, Wojciech Stachura, Andrzej Żak

premiera: 6.11.2016

TAGI: Wojtek Zralek-Kossakowski, Gdańsk, Miejski Teatr „Miniatura”,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Miejski Teatr „Miniatura”

PRZECZYTAJ TEŻ



Anna Jazgarska
Dlaczego?



Olga Katafiasz
„W celu rozchmurzenia melancholijnych dusz”



Anna Jazgarska
(Nie)obecności. O tegorocznym Finale Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej



Anna Jazgarska
Przekleństwa niewinności



Anna Jazgarska
How are you?



Anna Jazgarska
Ray (of light)

KALENDARIUM



Opolskie Konfrontacje Teatralne "Klasyka Żywa" XLVIII



Międzynarodowy Festiwal Teatralny Kontakt XXVIII edycja



Międzynarodowy Festiwal Sztuk Performatywnych A Part XXX edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

